1842. 20 SIERPNIA. Nr. 24.

PRZEGLĄD NAUKOWY

DAGUEROTYPOWANIE W CIEMNOŚCI.

(NAJNOWSZE ODKRYCIE SPÓŁCZESNE Z DZIEDZINY NAUK PRZYRODY)

Nieskończenie ważnem dla nauk przyrody jest świeżo uczynione odkrycie Daguerotypowania w ciemności, bez pomocy światła. Odkrycie to uczynił *Moser* w Królewcu a donosi o niem Littrów, według listu otrzymanego od Aleksandra Humboldta. Ten uczony mąż tak pisze:

»Najdziwniejszym wypadkiem nowożytnéj Fizyki jest próba, jeszcze nie zupełnie znana Mosera z Królewca, tworze-

nia obrazów na wzór Daguerotypu w ciemności (Lichtbilder in der Finsterniss hervor zu bringen). Położono cienkie płaty Blendy na tablicy agatowéj, na któréj wyryto wiele postaci, — na owe płatki położono tablicę srebrną ledwie $\frac{1}{5}$ linii od piérwszéj odległą tak iż między niemi bez trudności można było przezierać. Po kilku godzinach gdy tablicę srebrną wystawiono na działanie pary Merkurijusza, ukazały się wyraźne na niéj obrazy postaci wyrytych na agatowéj tablicy. — Te próby działy się w zupełnéj ciemności.«

»Tak więc mówi daléj Humboldt« »gdy dwa ciała dostatecznie są do siebie zbliżone, piętnują się wzajemnie. A tak każde ciało winno być uważane za świecące samo z siebie, nawet tam gdzie nam tego działania dostrzedz niepodobna.«

Doświadczenie, powtarzamy, nieskończennie ważne bo potwierdzające teorije już dawniéj przez nas założone. Jakoż wypadek ten iż ciała bezwzględnie na bytność lub niebytność światła piętnują się swemi obrazami, nawzajem powoduje koniecznie wniosek 1. albo że jak Humboldt chce mieć, każde ciało *własne* wydaje światło, i tego działaniem piętnuje siebie na innem ciele, albo 2. Że dwa ciała chémicznie na siebie działając przez zbliżenie, obrazy swe na sobie wzajemnie wyciskają, albo nakoniec po 3. że działanie cząstek ciał na siebie, zmusza ciało zbliżone do drugiego do przybrania układu cząstek strojnego (harmonijnego) z postacią układu ciała piérwszego. — Te wnioski są tylko możliwe, rozważmy który z nich ma najwięcéj prawdo-podobieństwa.

Co do piérwszego: ponieważ światło nie jest niczem innem jak tylko drganiem cząstek ciał, drganiem udzielającém się układowi środka (du milieu), którem światłodajne ciało jest otoczone, i jawiącem się w postaci wełnowania, czyli bałwanienia się (ondulation), przeto *naprzód* jest skutkiem naruszenia pierwotnego układu wciele światłodajnem, *powtóre*, raz sprawione może na ciała inne wywierać trojakie działanie t. j. uderzania o nie, czyli działania na nie mechanicze,

powtóre łączenia się z ciałem uderzoném i przeto tworzenia nowego układu ciał, — potrzecie, i uderzania i łączenia się z ciałem na które działa zarazem. — Trzeci przypadek, jest najogólniejszym i rzeczywiście mniéj więcéj zawsze istnieje lub przynajmniéj istnieć może, — albowiem, ponieważ działanie chemiczne jest wejściem cząstek (atomów) ciał w nowy układ czyli system, a wszystkie ciała dążą za najmniejszem zerwaniem równowagi harmonijnéj — takie zaś zerwanie równowagi przy uderzeniu zachodzi *) przeto, rzeczywiście, działanie chémiczne, jakkolwiek może niedostrzegalne i prawie nic nieznaczące, zachodzi w każdym razie, zetknięcia, uderzenia i t. p. dwóch lub kilku ciał. Rozumowanie to potwierdza, iż w takim razie zetknięcia, uderzenia, zawsze się rodzi, elektryczne zjawisko, które świadczy o naruszeniu strojności (harmonii) układu cząstek ciał (jak to wskazaliśmy w wyżéj wspomnianym artykule: Zjawiska elektryczne).

Co do drugiego. Ponieważ w doświadczeniu pana Moser, dwie tablice nie stykają się, przeto wprost uważanego działania chemicznego niema i być niemoże, albawiem, te tylko mogłyby być przypadki, iż tablica z wyrytemi postaciami działa chemicznie na powietrze, a to znowu na Tablicę nierytnioną, albo przeciwnie, że powietrze działa spółcześnie na obie tablice, albo nakonicc, że tablica nierytniona działa na powietrze, a to znowu na tablicę rytnioną. — Te wszystkie przypadki zdają się zachodzić, jednak przy ich bytności, dla nas przynajmniéj, nie jest wi doczną przyczyna czemuby działanie jednego i tegoż samego ciała, któremu tylko mechanicznie inną postać nadano, miałoby być odmienne. — Wprawdzie postacie wyrytnione na tablicy piérwszéj, jako wypukłe są

---

*) Do zrozumienia tego potrzebne jest odczytanie dawniéj w Przeglądzie zamieszczonego artykułu naszego pod nazwą. »Zjawiska elebtryczne.«

bliżéj tablicy srebrnéj, gładkiéj — lecz czyliż przez to ich działanie będzie mocniejsze?

Co do trzeciego. Tu właśnie, gdzie wyrzucamy zastrzeg (warunek) działania chemicznego, a wprowadzamy wogólności działanie cząstek ciał na siebie, które zbliżone dążą do wejścia w układ harmonijny (zob. wyżéj wzmiankowany art.) gdzie tedy w przypadku poprzedzającym, konieczne przypuszczenie, pośrednictwa powietrza ginie — większe lub mniejsze zbliżenie się przedmiotów i ich części, czyli względna wypukłość lub wklęsłość tablic, musi mieć wpływ ważny na nich, do jakiego są zmuszone cząstki ciała zbliżonego, ruch sprawujący ich postąpieniu ku wejściu w układ strojny z cząstkami ciała działającego na ciało zbliżone. Tu więc wypiętnowanie się postaci jest objaśnione.

Wnioskując z tego cośmy przeprowadzili przez razumowanie, wypada.

1. *Albo że wszystkie ciało ciągle drgają czyli są światłodajne.*

2. *Albo że tylko za wpływem ciał innych np. za ich zbliżeniem nabierają drgania cząstek, czyli stają się światło dajne.*

3. *Albo nakoniec, że cząstki dwóch ciał będących w dostateczném zbliżeniu, dążąc do wejścia we wspólny strojny* (harmonijny) *układ* (t. j. systemat) *poruszone przez to dążenie, przybierają postacie sobie odpowiedne czyli obrazy własnéj postaci wypiętnowują wzajemnie na sobie.*

Działanie chemiczne ciał, jako zanadto słowne nie jest prawdo-podobne.

Który z wniosków uczynionych przez nas jest prawdziwym, czas okaże, wkażdym zaś razie, czyn nowo odkryty jasno wyłożyć można za pomocą dorzeń atomów do wchodzenia z innemi w strojność, albowiem jeżeli ciała wszystkie w cząstkach swych drgają, czyli są światłodajne, dowodzi to, że też cząstki nie są w zupełnie strojnym układzie, lecz dążąc do niego

wahadłowy ruch odbywają czyli drgają, co jak wiadomo na jedno wychodzi. — Albo jeżeli tylko za zbliżeniem czątki ciał odbywają ruch wahadłowy, czyli drgają, czyli światło wydają, dowodzi to iż za zbliżeniem dwóch ciał, dażenie ich cząstek do wejścia w strojność ma miejsce, nakoniec, przypadek trzeci zupełnie jest na teoryi dążeń cząstek ciał i ciał samych do wejścia w strojność oparty *).

Edw. Dembowski.

O ZAMIENIANIU LINIJ KRZYWYCH PŁASKICH, NA INNE KRZYWE PŁASKIE.

Linija, według dawnych dzieł w mowie naszéj *krésa* albo *podłużnica* może być jak wiadomo, podwójnie krzywą t. j. taką, która nie jest na jednéj płaszczyźnie, krzywą płaską to jest leżącą na jednéj płaszczyźnie i prostą, to jest najkrótszą odległością dwóch kończyn, czyli krzywą niemającą żadnego zagięcia. — Równie krzywa, płaska (wyraz linija opuszcza się dla zwięzłości) jak prosta, są tylko szczególnemi przypadkami krzywéj podwójnie krzywéj, jak znowu linija prosta jest tylko szczególnym przypadkiem krzywéj płaskiéj.

---

*) Artykuł ten nie jest przekładem lecz oryginalnym, zdaje się ż dotąd pisma zagraniczne podały tylko wiadomość o nowem odkryciu, nieobjaśniając go wcale. *Przyp. Red.*

Miernictwo (geometrija) w postępie swoim przebiegłszy swe dwa okresy, zdaje się obecnie wtrzeci, zupełnego rozwinięcia wchodzić. — W piérwszéj epoce swéj nieuchwycone w całość, dążyło błąkając się — od wiadomych kilku pewników od prawd szczegółowych do ogółowych postępując, z owego więc czasu ani całości nauki ani rozwiązania najważniejszych zadań nie mamy. Lecz z duchem czasu postąpiła i nauka postaci matematycznych, wywołana reakcyja od chwili runienia potężnego świata Greków i Rzymian, w małéj tliła się iskierce i zajaśniała dopiero wpłomyku za czasów Leibnitza i Newtona.

Odtąd Miernictwo poddane pod Karby Alegebrycznych t. j. ogółowych wyrażeń, zmieniło zupełnie dążenie, — uznało prawdy ogólne i z nich szczegóły wysnuło, ale jeszcze postępowanie jego było jednostronne, opuszczenie rozumowań a zupełne zaufanie martwéj formie, zgubiło sposób postępowania analityczny, bo niedozwoliło mu się w bezwględne pojęcie miernictwa i w ogólności matematyki wysnuć. — Analiza ujęła miernictwo w porządną lecz nie w harmonijną i wyrozumowaną całość, analiza rozwiązała wiele z zadań matematyki lecz nie wszystkie, bo niepostępowała myślowo lecz na oślep, na wiarę w skielet formuł algebry. Stąd też konieczność dalszego postępu matematyki i miernictwa, rozpoczętego przez Mongea, postęp, który skoro uchwycony zostanie z prawdziwego stanowiska, wzniesie matematykę do szczytu doskonałości.

Monge wprowadził silne rozumowanie w miernictwo, idzie obecnie w matematyce o to, aby ją uznać za całość logiczną, aby jéj części przeprowadzić i wyrobić według zasad filozofii bezwzględnéj, — a w wykładzie nie iść zawiłym torem, od własności liczby (arytmetyki) do własności postaci (geometryi) od téj znowu do liczby (alegebry) i t. d. lecz na zasadzie przyrody myśli, postępować od postaci do liczby a od téj do miary.

Wobecnym więc stanie miernictwa idzie w ogólności oto, aby zbadać przyrodę najogólniejszych postaci, poczynając od Bryły, to jest od postaci mającéj najwięcéj wymiarów, uważamy jakie są jéj własności uważanéj w saméj sobie, — i jakie gdy wchodzi w stosunek z innemi bryłami, oraz oznaczamy położenie wzajemne brył w danym przypadku. — Te trzy oznaczenia zawierają wszystkie mogące zajść przypadki i oznaczenia w matematyce, — albowiem przypuszczając w jednéj lub kilku bryłach, jeden wymiar za równy zero, otrzymujemy stosunki brył i płaszczyzn i oznaczamy ich wzajemne położenie, — przypuszczając dwa wymiary za zero, otrzymujemy stosunki i oznaczone położenia linij i bryły, i tak daléj mamy, stosunki powierzchni do punktu, powierzchni do powierzchni, powierzchni do linii, bryły do punktu, linii do linii, do punktu, i punktu do punktu.

Własności najogólniejszych Brył, powierzchni, linii i punktów, w ich w zajemnych stosunkach lub osobno uważanych, oznaczają zawsze własności podobnych-że postaci szczególnych. — Podobne postępowanie w wykładzie, jakkolwiek uskutecznione po raz piérwszy, nader wielkie mogło przedstawiać trudności, obecnie, do korzyści że nauka sama się z siebie, wywija, łączy jasność, filozoficzność postępowania, organiczny związek, całość i zupełne rozwiązanie *wszystkich zagadnień*, nieurojonych lecz rzeczywiście mogących być rozwiązanemi.

Dla przykładu podamy rozwiązanie zadania zamienienia wzajemnego na siebie dwóch krzywych płaskich.

Trojaki był znany sposób wzajemnego zamieniania krzywych płaskich na inne płaskie t. j. uważanie ich, jako powstałych przez ślizganie się obiegowe linii prostéj, stycznéj, zimną, krzywą, — w tym razie styczna ta do innéj linii krzywéj, była zawsze normalną do linij zrodzonéj t. j. prostopadłą do jéj stycznéj w punkcie z tąż zetknięcia. W tym razie, krzywizna krzywéj danéj, równa jest krzywiźnie łuku

kołowego, zakreślonego promieniem równym, normalnéj, — a zatem cała krzywa dana, równa jest kontowéj przestreni łuku, zawartego między jéj dwoma ostatecznemi normalnémi, łuku, zakreślonego, promieniem, równym średniéj arytmetycznéj, normalnych krzywéj.

W drugim sposobie uważania, krzywa, któréj styczne są normalnemi innéj, równa jest począwszy od punktu zetknięcia się z krzywą drugą, równa jest mówię, — stycznéj swéj w punkcie swojego końca, ograniczonéj, przez punkt, zetknięcia z krzywą, któréj jest styczną i przecięcia z krzywą, któréj jest normalną.

W trzecim razie uważa się każda z cząsteczek jak najmniejszych krzywéj, za przeciw prostokątną, w trójkącie, którego dwa inne boki składają, dwie nieskończenie małe linijki w kierunku rzędnym i odciętych idące. — W tym razie, za pomocą rachunku ilości nieskończennych, oznacza się cała długość krzywéj, która w ten sposób może być inną krzywą, mającą oznaczony również ogół swéj długości, porównaną.

Te jednak sposoby nie dadzą się we wszystkich szczególnych przypadkach zastosować, dwa pierwsze sposoby do szczególnego a najważniejszego przypadku zastosować się nie dadzą, gdy idzie o zamianę krzywéj linij na prostą, bo styczne prostéj zchodzą się znią samą, a jéj normalne jako równo-ległe, nie przecinają się.

Trzeci sposób do okręgu koła i innysh krzywych stosować się nie daje, gdyż wypadek oznaczenia długości w tych razach, nieda się z rachunku otrzymać, a tak dotychczasowe sposoby zamieniania krzywych na inne krzywe nie są dostateczne.

Według sposobu postępowania którymy wyłożyli, zadanie zamieniania wzajemnego i porównywania krzywych, wszelkich a wszczególności płaskich, rozwiązuje się zupełnie i łatwo. Zasada cała i sposób postępowania jest prosty, a cho-

ciaž nie tu miejsce wykładać i objaśniać go, przytoczymy ogólne postępowanie.

Uważając w ogólności bryły w stosunku swoim do siebie, spostrzegamy, iż te co do długości wchodzą tylko wtenczas w stosunek, gdy jednę na drugą przyłożymy. Lecz dwie bryły ogólne a zatém różne co do postaci, nie mogą przystawać, czyli częściami swemi przylegać do siebie jak tylko, gdy jedna z brył zostaje w spoczynku, druga zaś odbywa bieg po niéj tak, aby każda z jéj cząstek, dotknęła się, czyli przyległa do innéj cząstki, równéj sobie, bryły piérwszéj *). Oznaczywszy wypadek sił które w tym razie na bryłę toczącą się po pierwszéj działać będą, oznaczywszy jéj napiętość, da nam się widzieć, stosunek długości brył tak porównanych.

Gdy bryły zmienią się na krzywe płaskie, wypadek ten sam pozostanie, oznaczenie tylko będzie łatwiejsze i prostsze, mały rachunek, prosty algebryczny albo konstrukcyja, oznaczą punkta, w których krzywa przeniesiona, na inną krzywą za pomocą biegu takowego, kończy się — czyli jakiéj części innéj krzywéj jest równa. W ten sposób widzimy ogólny tor jakim rozwiązują się zagadnienia dotąd nierozwiązane, w przyjęciu zasad miernictwa, opartych na postępie myśleń ducha ludzkiego. Szczegółów jako tylko dla matematyków przystępnych nieobjaśniliśmy, ale wskazawszy bieg ogólny rozumowania, dodamy — że według takowego postępowania wszystkie szczególne przypadki dadzą się rozwiązać jako to zamieniania krzywych płaskich jakich bądź danych na linije proste, równe im co do długości, — na okręgi kół, ellips i innych krzywych.

Edw. Dembowski.

---

*) Ten bieg odbywać się winien po stronie wklęsłéj bryły, inaczéj tylkoby powierzchnie a nie bryły porównanemi zostały.

RYS
rozwinięcia się pojęć filozoficznych
W NIEMCZECH

(ciąg dalszy)

Stronnicy głównych uczelni filozoficznych.

Zasady filozofów niemieckich któreśmy skreślić się starali, były szczeblem do najwyższego szczytu rozwinięcia pojęć umysłu ludzkiego, jakie napotykamy w filozofii bezwzględnego stanowiska, lecz dochodząc do niego wyrodziły się w wielkie zdrożności jakiemi są szały i niby filozofije Schlegla, Nowalisa i t. d. a które to pół-filozofije obejmiemy między stronnikami głównych filozoficznych układów.

Fichte jakeśmy to już uważali wysnuł swoję naukę z pomysłów Kanta, i dla tego mógłby być objętym w liczbie jego stronników, lecz jak-że pojęcie które on o wiedzy zrodził wyższem jest nad te, które tłum słabomyślnych wysnuł naśladowców. Kant który w biegu życia swego wielu miał wrogów do zwalczenia, któremu zarzucano, niezawodnie słuszniéj niż dzisiejszéj filozofii niemoralność i fałszywe pojęcie Boga i człowieka, o czem jużeśmy napomknęli, miał głównych przeciwników w *Jakóbim*, *Hermannie*, *Federze*, *Eberhardzie*, *Schulz'u* a nawet *Herderze*. Lecz i ilość jego stronników jest znaczną. *Christijan Schmid* z Heidelberga w r. 1761, którego ważną pracą słownik objaśniający wyrazy użyte przez Kanta, *Leon Reinhold*. Sławny i zacny Izraelita kraju naszego *Salomon Majmon* (1753 + 1800) *Ch. H. Hej-*

denreich 1764 ur: w Stolpen zmarły 1801, którego wstęp encyklopedyczny do nauki filozofii w Lipsku 1793 ułatwia badanie układu Kanta, *Jakób Zygmunt Beck*, pełen zdolności wykładacz przystępnie zasad Mistrza swego. *G. S. A. Mellin*, *Łazarz Bendawid*, *J. Chr. Fred. Dietz*, dwaj *Snellowie*, *J. Chr. Gottl. Schaumann*, *F. G. Born*, *J. H. Abicht*, *Schmidt — Phiseldeck*, *Neeb*, *Jakób*, *Tieftrunck*, *J. J. C. Ch. Kiesewetter*, *Buhle*, *Heusinger*, i wielu innych, wyjaśniali systemat Kanta bądź w jego całości bądź w częściach pojedynczych, nie czyniąc jednak znakomitego postępu.
Fichte piérwszy stanął na czele nowéj uczelni, jego duch potężny odgadł w czem wielkość Kanta zależy i dla tego rozwijając jego pomysły Fichte na nowy tor trafił, tór szczęśliwszy i mniéj błędny od poprzedniego, a jednak wielu z jego stronników wpadło w najokropniejsze zdrożności; i tak: wszyscy od Frydryka *Szlegla* aż do *Boutterwecka* i zaciętego *Kruga* sadzili się na dowiedzenie że rozum ludzki nic nie może, lecz że trzeba jakiegoś tam uniesienia, jakiegoś zawrotu aby prawić o filozofii, wszyscy też popadnięciem w błędy i zabobony, śmiesznością się okryli, — Wymierzać ich odcienia lub dzieła byłoby zupełnie zbytecznem, bo zaiste, »że ich szał unosił« dość jest wyrzec z wielkim dzisiejszych czasów Mędrcem, aby podać ich charakterystykę. — *Szlegel Fryderyk*, *Novalis*, *Bardili Fries*, *Krug*, *Kalker* — *Eschenmajer*, *Wagner*, *Krause*, i t. d. i t. d., wypłynęli albo wprost z filozofii Fichtego, albo z połączenia tego systematu z Schellingowskim, jak Eschenmajer, Wagner, Krause, — albo z Kantowskim układem jak Krug, lecz spółcześnie, nie mało wrzawy narobili, równie jak rozumowania *Jakóbiego* i jego stronników lub współ dążnych *Schlajermachera*, *Koeppena* *Weissa* *Salata*, *Klaudiusa* i wielu innych.

Wśród tych filozoficznych, — wybujań w czczość i przesadę, zajaśniał Schelling którego z uwielbieniem przyjęto. Między jego uczniami wymienimy *H. Steffensa*, *Goerresa*,

Baadera, Okena, Troxlesa, Windischmanna J. H. Schuberta, F. J. Schelvera, Waltera, Welera, Nassego, Kiesera, Ast, Solgera, Schada, Kleina, Tannera, Rixnera, Zimmera, Buchnera, Bachmana, Nüsselina i wielu innych. — Spółcześnie zaś na zasadach oddalających się od układu Schellinga działali:

Ferdinand Christof Weisse proffesor w Heidelbergu, starający się pogodzić wszystkie systemata, znany szczególniéj ze zwych dzieł. Architektonika wiadomości ludzkich, — wydanéj trzykroć od 1812 do 1815 w Heidelbergu.

W. Kern, który napisał Katharonoologije czyli jako istnieć może nauka czysto matematyczna, w Götyndze 1812, dzieło w swoim czasie ważne.

Sinclair, znany zpism. Prawda i pewność. Frankfurt r. 1811. O Fizyce uzasadnionéj na metafizyce, tam-że 1813, in 8vo.

Ch. L. Vorpahl. Autor dzieł: Próba uzupełnienia filozofiii. Berl. 1811. Filozofija czyli szkice wzniesienia budowy dynamicznéj téj Wiedzy. Berl. 1818.

Wojciech Kajssler. Proffessor w Wrocławiu zm. 1822. Szczególniéj ważne są jego odczyty wstępne do filozofii Wrocław 1812; i zasady filozofii teoretycznéj i praktycznéj do użytku słuchaczy wykładów publicznych, w Wrocławiu i w Halli r. 1812 w ósemce.

Dawid Teodor, August Snabedissen. Proffessor w Marburgu, ważniejsze z prac jego są. Uwagi nad człowiekiem, Uwagi nad żywotem człowieka, Kassel 1815, Uwagi nad żywotem cielesnem człowieka. Lipsk 1818.

C. F. Wilhelm Groevel stronnik Mystycyzmu, o którego zasługach napisał dziełko w r. 1822.

Freds Linkmajer. Autor pisma p. n. Układ dozymatyczny prawdy powszechnéj, skreślony według zasad czystego rozumu. Część pierwsza Ontologija i Kosmologija, — część druga Antropologija.

Artur Schoppenhaner autor dzieła: Świat uważany jako

wola i jako wystawienie — Ksiąg cztery z dopełnieniem zawierającem krytykę Kanta, Lipsk 1819.— niewznosi on się bynajmniej nad stanowisko Kanta.

J. Erich. Berger — napisał zarys ogólny Wiedzy, część piérwsza, rozbiór władzyznania. Altona 1817. Część druga Nauka filozoficzna o przyrodzie, część trzecia Antropologija 1824 r.

F. E. Benecke. Autor Psychologii doświadczalnéj i Metafizyki.

Herman Wilhelm Kajserling ogłosił w Heidelbergu 1822 Zamiar teoryi zupełnéj, filozofii natchnienia; a 1818 Zarys Metafizyki.

Gottl. Wilh. Gerlach Proffessor w Halli, napisał początki zasadnicze filozofii, — Zasady Logki 1817 i 1823 w wydaniu przejrzanem. Zasady Metafizyki 1817 i t. d.

H. C. W. Sigwart Proffessor w Tübindze tam-że 1820 r. Podręcznik filozofii teoretycznéj, a później odpowiedź na recenziję tegoż dziełka zamieszczoną w Jenajskim dzienniku krytycznym.

Józef Hildebrandt, Proffessor z Giessen, autor w swoim czasie mających wartość dzieł: Propedentyka filozofii, Heidelberg 1819. — Zarys Logiki tam-że 1820 — Antropologija we trzech częściach w Moguncyi 1822 i 23.

Taki był stan filozofii, ruch ogólny, lecz słaby, co do ważności pomysłów, trwał ciągle — kiedy Filozof bezwzględnego stanowiska, naprzód jako uczeń Schellinga daléj na samoistniéj drodze, wystąpił i twórczością pomysłów cały ogrom dziedziny filozofii od razu zamienił. Lecz o tém w następnym ustępie powiemy.

Rzućmy teraz uwagę na działanie jakie wywarły układy główne filozofii; oto, — Kant, niepotrafił, jak jednego prawdziwie genijalnego Fichtego naprowadzić na tór śmielszy i prawdziwszy, inni jego uczniowie, na krok nawet postępu uczynić nie mogli, — Fichte zrodził same szały; Bouterneck,

Fries, — Krug, wiecznie rozśmieszające wnioski z jego dzielnych wniosków wyprowadzili, — a jeden Schelling tylko, był w stanie wyżéj spojrzeć nad tego Mędrca, mnóstwo z naśladowców nie pojmuje. Współcześni, Weisse, Kern Sinclais, i t. d. i t. d. — zupełnie go nie rozumią, właśni uczniowie, przekręcają jego myśli i ledwie jeden *Oken* rozumie go, lubo w przesadę popada. Trzeba było zajaśnienia Mędrca Berlińskiego, aby świat całą ważność Schellinga pojął, lecz kogo zrodzi filozofija bezwzględna? — o tem za chwilkę zdanie wyrzeczemy.

(*d. c. n.*)

PIEŚŃ

PRZY POŻEGNANIU PIEWCY.

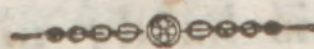
DO ....

Słowiku mój, — a leć a piéj
Dla pożegnania piéj!
Wylanym łzom
Spełnionym snom
Skończonéj piosence twéj!
Słowiku mój! twe pióra zziéj
Sokole skrzydła weź
I w ostrzu szpon
Żałobo stron
Dawidzki hymn tu nieś!

Bo wyszedł głos, a padł już los
I tajne brzemie lat
Wydało płód,
I stałość cud, —
I rozraduje świat.



UWAGI NAD ŹRÓDŁAMI
DO BADAŃ DZIEJOWYCH.



Kiedy dzieje, równie jak inne konary wiadomości ludzkich wznoszą się nad mgłę prawdo ćmiących przesądów; kiedy obecnie dziejopisarz nie tylko wytrwałéj pracy, olbrzymich zasobów oczytania i głębokiéj nauki, lecz jeszcze, potężnéj, samodzielnéj myśli, i wiele poetycznego wykształcenia niezbędnie do odznaczenia się potrzebuje, należy wrócić całą baczność znakomitych pisarzy odzywającyah przeszłość, na wielką ważność źródeł, które w obcych piśmiennościach napotykamy, a które, jakkolwiek może na pozór nieznaczące, do charakterystyki Ludu naszego, bardzo ważne stanowią zasoby.

Nie należy sądzić, iż dzieje ograniczają się przytoczeniem czynów, zaszłych w żywocie pewnego ludu, czynów objaśnionych we wszystkich szczegółach, wykazanych w przyczynach i następstwach, uchwyconych nakoniec w związek i porządek praw myślowych rozwijania ludzkości. — Już takie pojęcie historyi, jakkolwiek wzniosłe i kładące ją na stanowiska szczy-

tnem nie jest całéj godności dziejów odpowiedne! wszak-że był czas gdzie je za wyliczenie czczych nazwisk, wymienienie lat i dni bitew brano! W prawdziwém pojęciu dziejów, charakterystyka narodu, we wszystkich jego gałęziach, wiarach, stanach i usposobieniach, jest niezbędną, i dla tego to widzimy, iż historyja, usiłując aby pojętą została, obecnie, pojawia się u nas jako ciągłe dążenie do zbierania zasobów, objaśniania szczegółów i t. d. które wygotowane należycie w żywotną całość, łatwo się uchwycić dadzą i wyrobią się snadnie w ustrojną (organiczną) cząstkę, układu całości wiedzy ludzkiéj. — Z tego stanowiska pojęte prace zasłużonych naszych słowiano — dążnych Badaczy, p. p. A. W. Maciejowskiego, Wójcickiego, i t. d., ukazują się dopiero w całém swém świetle, i dowodzą zarazem że dzieje nie mogą być obrobione doskonale, póki charakterystyka całéj przeszłości naszéj w jéj rozwijaniu się nie będzie najdokładniéj zrozumianą i wystawioną. Dziś każdy pomnik, podanie, piosnka lub przypowieść, nie jest dla nas martwym głazem, milczącym sfinksem lub kirną mogiłą, któréj trumnę wyszukawszy i odwiekowawszy, znajdziem zmurszałe kości, tajemniczéj mumii. -- Dziś przeciwnie każdy ślad mniemania, przesądu, słowem szczebel, bliżéj dający poznać Lud, szlachtę, rzemieślników — a ogólnie mówiąc przodków naszych, jest ważnym zasobem dziejowym, bo każdy pomnik minionych czasów wita nas ognistą duszą, i nasze zlodowaciałe serca do zarzącego przyciska łona. —

W badaniu jednak tych zasobów wielce ważnych, koniecznie uwagę należy wrócić na piśmienność obcych narodów bo wniéj mnóstwo wyjaśnień, zwyczajów, przesądów, — mnóstwo podań jednéj osnowy z naszemi napotykamy, które naprowadzają na pewne i ważne dziejowe wnioski, i dziś właśnie zdaje mi się kiedy olbrzymie prace K. W. Wojcickiego, A. W. Maciejowskiego i innych — cały ogrom naszéj piśmienności i podań ludu już wzniosły do wyjaśnienia przeszłości

naszéj, przesądów, pieśni, przysłów i mniemań ludu i szlachty, — młodszym kształcącym się miłośnikom dziejów, należy puścić się dotąd nieubitym torem, — objaśniania, rodowych zwyczai, pieśni, podań, przesądów i t. d. według źródeł obcych.

Te źródła są i w znacznéj liczbie, i ważne, lubo mniéj znaczące jak nasze rodzime. — Wymienimy tu niektóre niemieckie, dla okazania iż uwaga nasza jest sprawiedliwą.

1. *Albertus Magnus — der grosse Zauberer. — Eine merckwürdige Sage 1625.* W powieści téj a raczéj w historyi, wystawia nam bezimienny autor dzieje i sprawy czarnoksiężnika, który przez szatana zwyciężony w przebiegłości, dostaje bazyliszkowego wzroku, i podobnie jak w Klechdzie Wójcickiego, spokoju i szczęścia odzyskać nie może jak pozbawiwszy się zabójczego wzroku.

2. *Eine liebliche geschichte, von der bösen Hexe, — welche einem Ritter sein Herz beraubt, und Ihm das furchtsame eines Hasen gegeben. 1660.* Tu sama nazwa okazuje jedność tego podania z naszem, między ludem krążącem.

3. *Wirbelwind Zauberer 1660.* Tu czarownik jak w naszéj powieści, przeklina młodzieńca aby w wirze wiatru był obracany i pędzony — lecz sam ginie w męczarni którą znienawidzonemu przeznaczył.

4. *Aus seiner Asche sich wieder schön belebende Phönix 1670.* Zawiera o Wilkołakach powieści zupełnie naszém odpowiedne.

5. *Der, aus seiner Asche sich wieder schön verjüngende Phönix, oder ganz neuer Albertus Magnus, mit seinen curieusen Schrifften, so wohl rare und unbeckante Wunder der Natur als . . . . . . etc. Vorstellend aus vielen bewaehrten Authoribus mit grossem Fleiss zusammen getragen, allen denen so sich in dergleichen Materie geziemender Massen zu verhalten suchen, zum Nutzen und Unterricht wohlmeinend mitgetheilt. 1725.* — Ta osobliwsza książka zawiera

między mnóstwem niedorzeczności, ważne do podań naszego ludu objaśnienia.

a) Historyją Fausta, słowo wsłowo taką jaką naszemu Twardowskiemu przypisują, jest to podanie o sławnym czarnoksiężniku, dokładniejsze i lepiéj oddane niż inne o Fauście *np. Faust der Höllebeherscher.* — *Faust der Zauberer eine lieblicher Schwank i t. d.*

b) Historiję o Olbrzymach zupełnie do dziejów Wyrwi dębu i Waligóry podobnych, i wiele objaśnień względem nich udzielających.

c) Historyję o dijable, który służbę obejmuje u jakiegoś rycerza i wiernie mu służy podobnie jak nasz Iskrzycki.

Poprzestając tu na wyliczeniu tylko najrzadszych źródeł dodamy iż prawie wszystkie zawierają objaśnienia względem podań przytoczonych, objaśnienia nader ważne — o których obszerniéj gdzie indziéj wspomnimy. — Tu zaś dodamy iż w powszechnie znanych podaniach niemieckiego ludu, znajdują się wieści o wspomnionym Fauście który wielkie podobieństwo ukazuje z Twardowskim, o upiorach, gdzie nawet znana u nas zwrotka:

Księżyc świeci
Martwiec leci
Sukieneczka szach, szach, szach!
Panieneczko czyć nie strach?

akby w dosłownym przekładzie się znajduje. Daléj widzimy w powieści o człowieku, wysokim na jeden palec »der Däumchen« historiję Madeja, a w Wieży Myszéj na Renie, gdzie szczury pożarły Hotto'na, dzieje naszego Popiela.



z POEMATU DRAMATYCZNEGO. JUAN.

Juan i Elvira.

Juan dawny kochanek Elviry, zabił Jéj męża którego ona zaślubić była przymuszoną.

Juan.

I ty wątpisz, wątpisz o mnie!
Niech żar ginie wiosny kwiatów,
Niech zapadnie ciemność nocy
I ogarnia krańce światów,
Niech zniszczenie, w swéj przemocy,
Zgnębi gwiazd przestworze!
Niech rozpłynie pował ziemi
Niechaj wyschnie światów morze —
Bo gdzież spokój? gdzież nadzieja?
Po co żyć? mnie? ludziom? światu?
Gdy ty wątpisz o miłości!

Elvira.

O! nie mowa miłość rodzi,
Ani żar jéj okazuje,
Miłość, czynem się dowodzi —
Słowo czczém jest dla niéj brzmieniem.
Jak wśród morza nawałnicy
Grzmotu, burzy, błyskawicy
Nie jest słowo zbawcą łodzi,
Co na morza gibkiem łonie

Wpół rozbita w fali tonie,
Ginie w strasznéj wód powodzi—
Cóż tam zbawia? — czyn tam wszystkiem!
Myśl, uczucie, i czyn, składa
Całą istność, godność całą, —
Siłę, którą gnębi człowiek
Swoją słabość, swoje ciało!
Wszak bez czynu lew nie włada
Wyuzdaną puszczy dziczą,
Siłą czynu on panuje,
Przez czyn żywi się zdobyczą,
Przez czyn, życia wątek snuje!
Wszak i morze pod czas burzy
Kiedy wezdmie swoje fale
I pogodne czoło schmurzy
I pociśnie
Bałwanami w lot zuchwałe
A zawyje,
Ogniem swego wnętrza błyśnie,
Kipi, i z żyma — wiruje
Pieni się, warczy, kołuje!
Piętrzy bałwany i wije,
Wtenczas, — li czynem powłada!
Bo czyn wszystkiem w téj powodzi
Którą my zowiewy życie.
Czyn to całe szczęście ludzi
A myśl, prawda — czynu dziecię!

Juan.

Dokąd zmierza Twoja mowa?

Elvira.

Kocham ciebie! — nade wszystko,
Więcéj niż wyrażą słowa, —
Kocham z dzikim Cię zapałem,
Kocham! czyż nie dosyć Tobie,
Duszą całą sercem całem!
Wszystko, — czynić — by dla Ciebie,
Jestem zdolną! — Lecz czyż pałasz
Równie wrząco mój Juanie?

Juan.

Skąd-że twe powątpiewanie?

Elvira.

Bo ty działasz
Jakbyś podłą widział we mnie.

Juan.

Co za myśli?

Elvira.

Że się mylę
Że ty kochasz mnie wzajemnie
Dowiedz czynem! —

Juan.

Czegóż żądasz?

Elvira.

Kiedy zbrakło mnie na sile
I zabójcę męża mego
W chwili nawet gdy on kona
Ja przycisnąć śmiem do łona!
Gdym ja słaba, bądź Ty mężny, —
Ty coś zabił męża mego,
Ty co, dla mnieś to uczynił,
Ty odepchnij mnie od siebie!
Niedaj zostać mi w schańbieniu,
Niedaj szczęścia w hańbie użyć,
Niedaj mi żyć w poniżeniu,
Bo ja luby kocham Ciebie!

Juan.

Ha! prysła gruba, kirna ócz zasłona
Skończone szczęście, rozpierzchłe marzenie!
Mam Ciebie droga! cisnę Cię do łona
A mięsza myśli szczęsne uniesienie!
Żar serce pali, — miłość mój byt chłonie
Świat, przeszłość, przyszłość, w niepamięci łonie!
O cóż roskoszy zrówna jaka mnie przejmuje!
Nie zniosę dłużéj, tyle szczęścia, tyle
Roskoszy, błogich, jakie mi te chwile
Podają — niechaj niebo się zlituje
Odejmie myśl mnie, jak Tobie odjęło!
Ty mnie porzucić? nie! ja, ja mam Ciebie
Odstąpić teraz gdy posiadam Ciebie, —
Nie! nigdy! marzysz!

Elvira.

Marzę o wielkości
Juana mego, — marzę o miłości. —
O jam zbyt słaba! — Zlitnj się nademną,
Od hańby wybaw! — to hańba Juanie
Ukochać Ciebie miłością wzajemną,
Tyś męża zabił! — poświęć, — szczęście twoje,
Twą miłość, dla mnie, me uratowanie
Od sromu, będzie dowodem jak czujesz,
Jak kochasz!

Juan.

Nigdy!

Elvira.

Ty się ulitujesz!
Juanie błagam! — niechcesz? Ty mnie odstępujesz?
Litości nie masz! więc zginąć potrzeba.
Porzucić nie mam siły! a więc biada! biada!
(chce się przebić).

Juan.

Stój! ach Elviro! śmierci? Ty chcesz, śmierci!
Więc dobrze, — moja ręka ci ją zada!
I sam porzucę szczęście, — zbrodnią okupione
Me całe szczęście, — by zmyć hańbę twoję!
I moję hańbę, — to będzie wielkością!
Żegnam Cię! —

Elvira.

Uścisk, uścisk daj ostatni,
Jak słodko konać będzie z twojéj ręki,
W roskoszy skonać, być wolną od hańby.

Juan. (przebija Ją)

Czyż Cię niekocham!?

Elvira.

Ach! Ach!

Juan.

Boże! czyż Jéj niekocham!

Edw. Dembowski.

KRONIKA PIŚMIENNICZA

POLSKA.

44. *Wspomnienie Żmudzi* przez Ks. Ludwika Jucewicza. Wilno, nakład Glücksberga 1842 r. 8ce str. 211.

Ludwik Adam Jucewicz, znany ze zbioru przysłów ludu litewskiego, i prac literackich zebranych p. n. Linksmine, przedstawił nam w obecnem dziele ciąg dalszy swoich badań nad charakterystyką ludu i przeszłości litewskich i żmudzkich. Praca p. Jucewicza, jest dalszym dowodem jego zdol-

ności, i pięknego uczucia, które przepełnia jego wrzące serce, stąd też opis i opowiedź nie jest ani suchą ani zimną lub męczącą. — Obrazy wierne i śmiało kreślone, sąd nie zawsze przemyślany, i stąd często łudzący się pozorem. Zawsze wszelako, wdzięczność winniśmy autorowi za bliższe zapoznanie nas z ludem, tak zajmującym, z ziemią tak dla nas miłą jak kraj Żmudzinów, który nie wątpimy chlubić się kiedyś będzie, iż pisarza znakomitych zdolności, jakiego zapowiadają dotychczasowe prace po Jucewicza, w gronie lubowników swéj przeszłości i malarzy swéj teraźniejszości liczy. Dziełka które mamy przed sobą, krytyczny przegląd, przyobiecał nam jeden z Pisarzy naszych znających dobrze Żmudzką ziemię i lud Żmudzki, dalsze więc szczegóły do wzmiankowanego przeglądu odsyłamy.

45. *Ostatni upiór w Bielchradzie.* Dosłowny wyciąg z Kroniki Czeskiéj wieku XVI podał John of Dycalp. Wilna 1842.

Żałujemy nieszczęsnych czytelników którzy tę niesmaczną nędzotę czytać będą, a tem więcéj żałujemy tych co ją za coś dobrego wezmą. — Szkoda zaiste czasu na rozbieranie takiéj nędzoty, i na polemikę przeciw autorom, którzy chwaleni ciągle przez koterję pisarzy, Wołyńsko-Litewskich, nie usłyszą głosu prawdy i napomnienia jakieby ich skąd innąd dojść mogły.

Lecz przy téj sposobności, odpowiadamy na zarzuty jakie nam listownie czyni jeden z Wołyńskich pisarzy — Wyrzuca on nam iżeśmy »*nawet w kronice nie wspomnieli o Stannicy Hulaj polska téj genijalnéj powieści, Męża słynnego w całéj Europie.*« Naprzód p. Tarsza jest czy to jako krytyk czy jako powieściarz tylko w Koteryi Wołyńsko-Litewskiéj znany jako genijalny, a jego powieść jako arcydzieło, — my którzy nie mamy szczęścia należyć do wiecznych chwalców tego co na pochwały nie zasługuje, nie możemy téj *genijalności*

dojrzeć w Stannicy, a Europa, zaręczamy p. Korrespondenta, nawet się nie troszczy czyli istnieje ten nudny romans. — Nie wspomnieliśmy o nim dla tego, iż przeciw autorowi trzeba obszerną i gruntowną rozwinąć polemikę — co wartoby może nawet w osobném piśmie przywieść do skutku; w kronice o Stannicy chyba to można było powiedzieć, że to dzieło nie zasługuje na niczyją uwagę, lepiéj więc było milczeć. Wszak-że podobnież milczeliśmy i o Bajkach i Powiastkach p. Nowosielskiego. — Lecz winniśmy oświadczyć iż o *Kwiatach wschodnich Buchnera*, *O Grammatyce Kurchanowicza*, *O pieniach lirycznych Szyllera* i *Przekładach Paszkowskiego* zamilczeliśmy dla tego, iż zamierzamy, obszerniejsze nad niemi uwagi zamieścić, które odłożyć na czas pewien byliśmy zmuszeni.

46. *Cztéry powieści obyczajowe napisane Oryginalnie, poświęcone chwilowéj rozrywce.* Warszawa w drukarni pod firmą M. Chmielewskiego 1842. Druk piękny str. 216.

Cztéry powieści Julijusz czyli skutki gry w karty, — Już zapóźno. — Aniela czyli skutki złego wychowania i Oberża w Jelinie; — ani nauczyć, ani oświecić lub wznieść ducha nie są zdolne, — co większa nawet rozrywki nie mogą sprawić, bo są nudne i czcze.

47. *Nad ziemią i na ziemi podróż i dwie powieści we trzech tomach.* w Warszawie 1842 r. wydanie piękne.

Ma to być humorystyczny i przystępny wykład nauk przyrody. Wykład którego celu nie pojmujemy. — Jako utwór estetyczny, jako powieść a nawet jako, dowcip na nicość, jest to pismo bez zalet, naucza zaś w formie tak niestosownéj iż nie wiele z wykładu skorzystać można. — Po co było wykład w powieść i wybijanie fantazyi przybierać, kiedy dostępnie i daleko przyjemniéj wyłożyć można tak wzniosłą naukę,

jak Przyrodo-znawstwo, jak tego tysiączne francuskie i niemieckie popularne dzieła dowodzą — bez użycia niepotrzebnych urojeń?

48. *Powieści ludu, spisane z podań.* przez Karola Balińskiego. Wyboru i wydania K. Wł. Wójcickiego. Warszawa 1842.

Znany zaszczytnie w piśmienności naszéj p. K. Wł. Wojcicki, starannym i opartym na prawdziwéj znajomości rzeczy wyborem, już po większéj części wytłoczonych w czasopismach powieści ludu przez p. B. spisanych, nową położył zasługę. Żałować jednak należy iż nie zwrócił uwagi autora na niektóre anachronizmy, — raczéj oddalenia się od pojęć ludu, oraz na obrobienie rzeczy, w którem, więcéj biegłości, więcéj natchnienia i zapału do swojego przedmiotu, żądaćby należało.

49. *Wianek z paproci czyli zbiór Poezyj.* Wydany przez Piotra Medekszę. Wilno drukiem Józefa Zawadzkiego 1842. str. 134.

Wyborna spekulacyja złe pisać wierszyki i mieć tylu przedpłacicieli że ich imiona na 20 stronnicach zmieścić się nie mogą. — Szkoda że tak mierne dzieła taki mają pokup, a lepsze nabywców próżno szukają. — Wszystkie poezyje tu zamieszczone są mierne, a nawet mniéj niż mierne.

50. *Botaniki ogólnéj roślin jawnopłciowych.* J. R. Czerwiakowskiego zeszyt piérwszy i drugi w Krakowie 1841, nakładem Autora w 8ce str. 752.

Pod względem nauki, dzieło to wielkiéj warte jest uwagi. Pod względem języka, zawiera znakomity postęp w wyrażeniach technicznych botanicznych, postęp który na tym wię-

ksze zasługuje uwielbienie, iż w tym zakresie badań rozumu ludzkiego, pod względem mowy jeszcze bardzo wiele pozostaje do zdziałania. Uczony Proffessor A. Waga, świadczy iż dokładność a zupełność dzieła i układ stosowny, dla dania jasnego pojęcia uczniom o początkach Botaniki zapewniają dziełu pana Czerwiakowskiego, znakomite miejsce w piśmienności botanicznéj naszéj.

1. Dwa rękopisma wydane przez Fr. K. Nowakowskiego.

a) Torquata Tassa Amyntas. Comedija Pasterska przełożona na język własny przez nieznajomego autora. Wydana z rękopismu przez Fr. K. Nowakowskiego w Berlinie, nakładem księgarza B. Behra. 1840.

2. Źródła do dziejów i t. d. zebrane i wydane przez Franciszka Nowakowskiego r. 1841. w 8ce Tom I. str. 389 i X. Tom II. str. 392 i VIII.

Pisma te wydane przez szanownego autora z rękopismów książnicy Królewskiéj w Berlinie, świadczą o jego szlachetnych usiłowaniach, lecz ani wyboru, ani oczytania w przedmiocie, któremu się poświęca, ani wreście zastanowienia się nad swym przedmiotem, nieukazują.

Aminta, przekładu jak się wydawca domyśla Piotra Kochanowskiego, wydana jest według bardzo niepoprawnego, rękopismu, nie jest to winą wydawcy bez wątpienia, wszelako i w tym względzie dołożona staranność, wyraźne nieodczytanie miejsc zamazanych lub nieczytelnych, usunąćby zdołała.

»*Źródła do dziejów*« grzeszą, najnieporządniejszym układem, równie co do treści jak co do chronologicznego następ-

stwa materyjałów nagromadzonych. — Opisów dokumentów i dowodów ich autentyczności prawie nigdzie nie znajdujemy, a jednak wiele tu ważnych pomników i zasobów.

Oceniając w ogólności pracę p. Nowakowskiego, winniśmy, przyznać mu gorliwość i zdolności, które gdyby oczytaniem i namysłem wykształcił, położyłby znamienite zasługi w gałęzi, ważnych wiadomości ludzkich którym się poświęca. Tém bardziéj iż mając dozwolony wstęp do królewskiéj Berlińskiéj książnicy może z niéj bardzo wiele ważnych zasobów wydobyć i nam je ukazać.

KRONIKA PIŚMIENNICZA OBCA.

Ueber den Gegenwärtigen Zustand der Böhmischen Litteratur und ihre Bedeutung, von Leo Grafen von Thun.

(nadesłano z Pruss)

»Przeprowadziwszy autor literaturę czeskę przez jéj stopnie dziejowego rozwinięcia, najdzielniéj dotyka pytań, bardzo ważnych dla piśmienności i postępu mowy szanownych pobratymców naszych. — Wykład, jest jasny, piękny, unosi i przekonywa czytelnika. — Autor jest jednym z najznakomitszych pisarzy Czeskich, a zawsze i na skalę Europejską mierzony jest bez zaprzecznia znakomitym, dzielnym Mężem. . . . . «

Der Funt der Liebe. Dichtungen von Eduard Duller. Leipzig 1842.

W obecnym stanie piśmienności europejskiéj jest ten co do objętości olbrzymi i prawdziwie natchniony poemat ważnem zjawiskiem, rozbiór jego dać nieomieszkamy, — śmiałość pisania szczególną jest Jego zaletą.

Gedichte von Emanuel Geibel. Berlin. 1840. Zasługują na uwagę mimo takiego mnóstwa poezyj, (niestety nie poetycznych!) zalewających księgo-tłocznie niemieckie.

Manuel de la Philosophie moderne par Ch. Renouvier w Paryżu i Lipsku u Jules Renonard'a 1842. Nazwę dzieła nim damy jego przegląd, wymienimy jedynie dla zwrócenia uwagi czytelników, iż francuzi coraz silniéj pragną żywioł filozoficzny przyswoić sobie.



NOWOŚCI LITERACKIE.

Wroku zeszłym wyszło w Bonn wielce zajmujące dzieło w zakresie mowoznawstwa:

»Filozofia mowy u Starożytnych« Dr. Laurenciusza Lerscha — w Bonie u Königa (Die Sprachphilosophie der Atten) w 3ch częściach.

Sama nazwa pomienionego dzieła już daje poznać ważność jego niezwykłą. Albowiem ma nam wyświecić dziejo-

wy postęp stanowiska na teorją mowy, na ów przedmiot, który ledwie że nie jedyny przedstawia widok szybkiego wzrostu i posunięcia się od cząstkowych i pojedynczych praw, do najrozleglejszych ogółów który w oczach naszych przeniósł się w poczet Systemów filozoficznych za sprawą Beckera, Hartunga, Kühnera — Boppa i t. p.

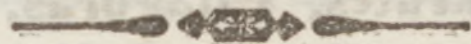
Część piérwsza zawiera historyją walki dwóch przeciwnych sobie układów: *Analogji i Anomalji* mowy ludzkiéj, podług Filozofów i Grammatyków tak greckich jak rzymskich.

Na czele każdego oddziału wytknięta jest linia pojęć o *jedności i różnicy* mowy u obu narodów. Wdziale greckich filozofów są: Heraklit, Demokryt, Prodyk i Teramenes, Protagoras i Hippiasz, Sokrates, Pitagoras, Kratyl, Hermogenes, Plato, Arystoteles, Epikur, Megarejscy, Stoicy. Zamyka się ta część *Hellenizmem* i Anomalją. Z Grammatyków: Zenodot, Arystofanis, Arysiarch, Krates. Z pomiędzy Rzymian znakomitsi są: Warro, Cezar (w ułamach dzieła de anologia), Cycero, Pliniusz Kwintylian i cały poczet późniejszych grammatyków.

Część druga ma za treść »dziejowy postęp kategorji mowych« to jest wykazanie sposobu jakim postępował język na drodze kształcenia części mowy i zawiązywania ich we wzajemne stosunki. Na wzór poprzedzającego i ten oddział osądzony jest na greckiem i rzymskiem stanowisku. Najwięcéj znaczenia przywiązywać nam każe autor do artykułu o Dialektykach, jako dotąd nie tykanéj sekcie. Tu oprócz innych, nadarzają się nam powtórnie imiona: Platona, Arystotelesa, Zenodota, Stoików i Warrona, Remmiusza Palemona, Pliniusza, Swetoniusza, Terenciusza, Shaara Donata i Proba.

W trzeciéj i ostatniéj części skreślona jest historja Etymologji w stronie greckiéj, jako przewodzącéj; rozbiera naprzód poetów w roli Etymologów, późniéj przytacza i ocenia pojęcie o tworzeniu; daléj następują częściowe systemy: Arystotelesa, Stoików, Plotyna, Seksta Empiryka; Etymologja i

Glossografia; główne zasady i prawidła piérwszéj. — U Rzymian podobnież, jak u ich braci, Greków, występują na przodzie kapłani i poeci jako badacze źródeł języka. W dalszym ciągu wykazana istota mowy w ich myśli. — Zasady etc. — mologii i pisowni. Ale co ważniejsza, autor w drugiéj połowie dotknął dwóch wielkich zapytań o »Romanistach i Hellenistach.« Z jakim doborem faktów ułożona jest ta mozaika, a oraz z jakim udziałem podmiotowości autora wystawiony został w rzeczoném piśmie sposób zapatrywania się starożytnyah na język i jego organiczną budowę, zamierzamy sobie powiedzieć w przyszłości.



W doniesieniach naukowych o nowo wyszłych dziełach niemieckich, po większéj części filologicznéj treści, znajdujemy imię znakomitego we współczesnęm piśmiennictwie męża: Reinholda, jako wydawcy: »Rysu dziejów filozofii dla naukowo wykształconego ogółu (Handbuch der Geschichte der Philosophie für alle Wissenschaftlich Gebildete) w 2 tomach, — tudzież dzieła: »Teorja Samowiedzy i Metafizyki« w 2 tomach.

W Heilbronn wyszło nader ważnéj dzieło dla miłośników starożytności literackich: »Pieśń Niebelungen podług najstarożytniejszego rękopisu Barona Jozefa Lessberg, ze słownikiem, ze wzorem rękopisu, wydana przez Ottmara Sehönkuth.

W Lipsku u Wöllera wyszły: »F. A. Wolfa wykłady o starożytności, wydane przez J. D. Gürttera i Dr. Hoffmanna w 6 częściach.« Już tyle znakomityeh mężów mówi doniesienie, wyrzekło sąd o charakterze wykładów nieśmiertelnego mistrza, że dalszych poleceń już one nie potrzebują.

Najświeższe odkrycia w starożytnościach Rzymskich *):

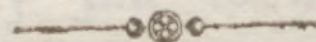
Znany filolog francuzki Hase przedstawił Akademii »des Inscriptions« w październiku 1840 roku, niedawno odkryty w afryce napis na marmurze, służącym jak się zdaje, za podstawę statuy w teatrze kolonji rzymskiéj Rusicada (dziś Philippeville). Sam napis brzmi jak następuje:

Genio coloniae Veneriae Rusicadis Augusti sacerdos Marcus Aemilius Bellator praetor aeris sestertium decies monetae novae in opus cultumve theatri postulante populo dedit statuas duas Genium patriae nostrae et annonae sacrae urbis sua pecunia posuit ad quarum dedicationem diem ludorum cum missilibus edidit.

Locus datus decreto decurionum.

Co według p. Hase ma się tłomaczyć:

Geniuszowi kolonii Ruzykada, poświęconéj bogini Wenus, Markus E. B. Kapłan Augusta i pretor dał dziesięć tysięcy sesterciuszów miedzią w nowéj monecie, na żądanie ludu; wzniósł swoim nakładem, dwie statuy, jednę wyobrażającą geniusza naszéj ziemi, a drugą, boginią Annonę Świetego grodu (Rzymu); a dla uświęcenia tych statuów, kazał wyprawiać igrzyska przez dzień z datkami. Miejsce wzięte za postanowieniem dekurjonów.



W Moguncji zeszłego roku, przy zakładaniu domu d. 8 Sierpnia znaleziono, trzy rzymskie kamienie, które zasługują na uwagę uczonych. Pierwsze dwa są ślubowe.

---

*) Wyciąg z pisma czasowego dla starożytności, wydawanego w Darmstadt. W następnych dobach umieścimy rozbiór treści i ducha pomienionego pisma jako też i innych, stanowiących niejako główne żyły literatury współczesnych Niemiec.

Jeden z nich zawiera napis początkowemi głoskami, to jest wielkiemi:

Apolini
L. Sertori
VS.
Januari
US.
V. S. L. M. (Votum Solvit libentissime merito)

Drugi napis: Bellonae
Terentia
Martia
V. S. L. M.

Na obu stronach drugiego kamienia znajdują się gałązki laurowe. Trzeci kamień, zawierający w sobie jakąś dedykacją, rozłamamy na dwie części, przez co zaginęła jedna linia tekstu, zapewne z jakiem imieniem:

A. J.
Tib. Adn. Sequens.
Pro. Salute. Sua. et. Sen.
Cetae Con
. . . .
. . . . orum.
Et
T. Saturninus Aurelius.
Pro salute Sua. et.
Juniae. Luciliae
Coniug. et. Titi. Aur.
Apollinaris. Fili
Haruspicibus. Col D. D.

Spodziewają się jeszcze więcéj odkryć, mianowicie na miejscu gdzie było rzymskie castrum.

W bliskości Bolesławy (Bunzlau) znaleziono srebrną monetę rzymską liczącą 1600 lat. Na jednéj stronie znajduje się głowa Cezara Gordjano, uwieńczonego w laur zwycięztwa z okręgowym napisem: Imp. Mant. Gordianus Afr. Aug. — na odwrotnéj, na tarczy spoczywający Mars z włocznią w lewej, a zwycięztwem w prawéj ręce, w środku napisu: Romae aeternae.

U Lerscha w »Centralmuseum rheinländischer Inschriften« czytamy, pomiędzy innemi odkryty w Kolonji 1829 r. ołtarz z napisem:

Deanae
Sacrum
A. Titius C. F.
Pom. Sever
US. Arr‾eio
Leguivic. P. F.
Idemque Vivari
Um. Saepsit

Zasługuje na uwagę pisownia: *Deanae*, zamiast *Dianae*, któréj inne przykłady przytacza p. Lersch np. *Leber* zamiast Liber, *Menerva* zamiast Minerva.

Jest to na starodawnym zwyczaju opierający się sposób pisania, nie zaś późniéjszy jak to mieć chce Lersch. Dodamy do przytoczonych przykładów, dwie nadzwyczaj zajmujące formy tibe, sibe, zamiast tibi, sibi, które zupełnie przypadają do słowiańskiéj **).

**) Z zadziwiającym pośpiechem wzmagają się i postępują odkrycia w zakresie Grafiki. Oprócz dzieła wspomnionego Lerscha noszącego także nazwę: Die Inschriften des Königlichen Museums rheinisch — westfhätischer Altherthümer und der Umgebung von Bonn (1841), nawychodziło jeszcze mnóstwo innych rozpraw, z których

DWA EPIGRAMMATA Fr. H BOTHA.

Epitaphium Napoleonis.

Hic primum Bonapars, rex regum, in morte quiescit,
Fortunae expertus justitiaeque vices.
Orbem terrarum valido perruperat ense,
Naufragus extrema sed jacuit Libya.

Tu Bonaparte, król nad króle, po raz piérwszy odpoczywa w śmierci, doznawszy kolei losów i sprawiedliwości, On ci potężnym mieczem okrąg ziemski zakłócił, aż rozbity jak okręt legł na Libii krańcach.

---

rozbiory i wyjątki, zalegają czasowe piśmiennictwo niemieckie. — Tak np. Johanna Franza. »Pięć napisów i pięć miast w Azji mniejszéj.« Rozprawa typograficznéj treści. Tegoż: »Pomnik chrześciański w Autun.« Anton Mayer: »Rzecz o rozmaitych starożytnościach rzymskich odkrytych w Bawarji.«— O cudol starożytność powstaje z grobu, do którego złożyły ją wieki i powite w ich łonie kolcje, powstaje w dwóch ogromnych połowach na klassycznym zachodzie przybitym do środkowego morza i na zaczarowanym wschodzie. Ratujcie co żywo te szczątki wymierającéj ludzkości, która w swém życiu dziejowém i uczoném miała piękne, wysokie godziny, wybijała tętna pulsowe w czynach bohaterskich, w wyprawach wojowniczych, w poezji i sztukach; ratujcie, póki doba letargu nie przejdzie w dobę śmierci właściwéj, wiekuistéj! To też dobrzy potomkowie kochają przeszłość, kochają po synowsku. W prawdzie téj namiętności promienie nie padają wprost na ich trudy badawcze, (bo zapał musi być przedzielony od prawdy jakąś łagodzącą warstwą), ale z daleka z po zamgły przewodzą im, darzą natchnieniem, urokiem, nadzieją wskrzeszenia czegoś nieznanego, a przecież pokrewnego z naszą myślą, z sercem, z wyobraźnią.— Nie dziw więc że świeżo prawie poczęta dążność wnet urosła w ciało z datami, a w ducha przez widoki. W r. 1839 wyszło w Hanowerze dzieło Ludwika Grotetendo pod nazwą: Die Münzen der

Epigram na przywiezienie zwłok Jego.

Erravi: extremo nondum manus orbe quiescit
Cruda, sed ad Gallos mortuus ecce redit,
Aestibus impulsos intraque extraque refusis,
Quis se miscebit turbidus ille cinis.

Błądziłem: na samym końcu świata jeszcze dłoń surowa nie spoczywa. Owo umarły wraca do Gallow, niesionych falą wgłąb i wszerz rozlaną, z niemi się on popiół burżliwy połączy.

K. Ludwik Grotefend w opisie monet baktrjańskich i nad indowych (zobacz przypisek *)) podaje następujące cechowe

griechischen i t. d. czyli: Monety greckich, partskich i indoskityjskich królów Bakrji i krajów nad Indem. Kiedy na wiek przed tem dziełem, mówi Deyks w rozbiorze, Bayer wydał swoję: Historia regni Graecorum Bactriani, in qua Simul graecarum in India coloniarum Vetus memoria explicatur, gdzie za cały materjał służyło kilka urywkowych miejsc z Justyna, Arjana, Ptolemeusza i Polybiusza, wówczas znano dopiero jednę grecką monetę króla baktrjańskiego, to jest tetradrachmę Eukratyda Wielkiego. Teraz, za sprawą Francuzów, Niemców, a szczególniéj Anglików, znamy już 262 monet z pomiędzy których wiele zawiera napisy w greckim i tak zwanym *kabulijskim* języku. Szczególniéj ostatnie dziesięciolecie płodném było w odkrycia, Anglik Masson w Kabulu posiadał już w 1835, siedem tysięcy takich monet, które opisał w »dzienniku azjatyckim« zdejmując z baktryjskich pieniędzy obok greckiego położone staro-kabulijskie pismo. Późniéj Mionnet, Wilson, Raoul, Rochette; daléj Niemcy: K. O. Müller, Ritter i Lassen rzucili wiele światła na młody jeszcze przedmiot. Grotefend dzieli dane numizmata podług rodu królów, 1) na wyobrażające królów greckich nad Baktrianami, 2) Królów greckich nad Indami i ludami zakaukazkiemi, których imiona już to w greckim, już

rezultaty, pod względem ich typu, formy, napisu, kruszcu: Głównym metalem używanym do monety jest srebro. Miedzi kuli więcéj indoskityjscy królowie, niektórzy zaś z pomiędzy nich, jakoto: Kadfizes, Kanerki, wprowadzili użycie złota. Co do formy, wszystkie lepsze monety są okrągłe. Dopiero od 1825 znamy czworokątne baktryjskie (i indyjskie monety miedziane, wszystkie w dwóch językach. Zdaje się nawet, mówi Grotefend, że wszyscy królowie greccy w Baktrianie i krajach nad Indem, bili tylko czworokątne pieniądze z miedzi. Perłowy rąbek przy imionach Euthydemesa, Demetriusza i innych, zupełnie taki sam jak na numizmatach syryjskich. Ztąd więc ci Królowie są najdawniejsi. Sam ubiór głowy królewskiéj im prostszy jest, tem dawniéjszy. Korona jest dawniejszą jak hełm; a zatem Heliokles w koronie poprzedzać musi Eukratydasa II°. Szczególniéj ude-

---

w greckim i indyjskim. 3) Królów obcego rodu u tychże, z podwójnym napisem: Azes, Azilises, Spalirizus, albo z greckim tylko: Maues, Soter megas, Kades, albo po indoscytyjsku głoskami greckiemi i kabulijskiemi: Kadphises, Kadaphes; 4) Królów indoscytyjskich: Kadphises Kanerky, Ooerki. Właściwie indyjskie wyobrażają króla z założonemi na krzyż nogami albo siedzącego na słoniu; baktrjańskie co do pisma i wizerunków, a szczególniéj na odwrocie, zbliżają się do greckich monet a szczególniéj z macedońskiéj epoki Seleneydów. Tam widać boginią Nike, Athena Appollina z łukiem, Pozeidona z trojzębem, Jowisza na tronie z Nike w ręku; słowem silny odblask greckiéj oświaty i sztuki ozłacał góry i rzeczne doliny Baktrji i Arachozji, krainę pięciu rzek i daleki Indus, dopóki się to wszystko w ciągu czasów nie rozwiązało w barbarzyństwo. Tu, jakże rozlegle widoki otwierają się przed obliczem! Müller wskazał możność rozszerzenia widokręgu historycznego przez te monety; Prinsep i Lassen odkryli nowe pisma i mowy; a starożytna myśl: Ex oriente lux, raz jeszcze się sprawdziła. Lecz nie samą jasność (lux), bo zarazem mrok i zagadnienia, przyniosły te odkrycia, albowiem z pocztu królów znalezionych na monetach, zaledwie trzech znamy dokładnie z historji.

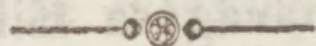
rzającą jest, że odwrotna strona monety, nawet w późniejszych czasach u barbarów (nie greków) zachowuje grecki charakter. Tytuły towarzyszące imionom są: basileus basileon (król królów), soter (zbawca), megas (wielki). Co do podwójnych napisów, te po największéj części zawierają dosłowne tłomaczenie greckiego tekstu, np. na N° 26 czytamy Basileos Eukratidou Megalou (*ΒΑΣΙΛΕΟΣ ΜΕΓΑΛΟΥ*): a daléj tekst indyjski Mâhârâgása Eikatidasa. Podobnież pod liczbą 46: Basileos Soteros Menandrou = Maharagasa, Fadarasa, Minadasa. (Są to drugie przypadki, podobnie jak na innych monetach: Apaladatusa, Lizijasa i t. p.) — Jak dziwnie wyglądają te helleńskie żywioły w szatach indyjskich! rówwnież wyglądać muszą imiona Ptolomeuszów na egipskich pomnikach w tajemniczym hieroglifie. Tym sposobem, dodamy, spełniło się poniekąd marzenie Aleksandra, przynajmniéj dostąpiono celu fizycznego złożenia dwóch światów. Jakkolwiek szemrania wojska macedońskiego przeciwko śmiałemu przewodcy w sprawie rozbicia światła greckiego po wszystkiéj ziemi, narzekania tłuszczy powtarzać się godzi!..... Na miedzianych monetach Agatoklesa, i Pantaleona znajdują się napisy nawet w staroindyjskim języku czyli w *piśmie Bożem*, jak je zwą Sanskrytowie (Dewanagari).

Te i tym podobnych wiele wiadomości czytamy w zakresie numizmatyki. Wiele zaprawdę spodziewać się można po usilności Niemców, niezachwianie pracujących nad wygrzebaniem śladów dawnego życia. Trzynasto-letni Książe Pruski ma posiadać obszerne wiadomości z Archeologji i przytem zebrał liczny gabinet własnem staraniem.

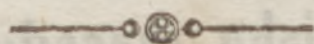


Proffessor Kruze w Dorpacie w r. 1838 i 1839 z polecenia rządu odbywał po prowincjach ostrzejskich podróże

w archeologicznych celach. Owocem tych trudów i poszukiwań jest dziełko »Anastasis der Warägerּ« po których nastąpią inne. W podróży odkrył znakomity proffessor wiele rzadkich zabytków greckiéj, rzymskiéj, byzantyckiéj, anglo saksońskiéj, skandynawskiéj, staro-giermańskiéj, a przedewszystkiem waragskiéj starożytności.



Jeszcze słówko ku czci wiekopomnego Grodka! W gronie poważnych imion, których bez uczucia jakiejś pobożności wymawiać się nie godzi, obok Millera, Bernhardy, Eichhorna, Heerena, spostrzegamy głośniejsze dla naszego ucha imię Groddek jako autora »Historji literatury greckiéj.



Niedawno zmarł sławny w dziejach akademji mąż, a razem twórca epoki w czasowém i wiekowem piśmiennictwie ruskiem, R. R. S. Michał Kaczenowski, rektor cesarskiego uniwersytetu w Moskwie (powtórną koleją), duchowy rodzic już nie indywiduów, ale pokoleń — mistrz, który wychował wielorakie plemiona, począwszy od Słowian wszelkiego narzecza aż do Georgian — którego uczniami byli poeci, dziejopisarze, prawnicy, mężowie publiczni, tak żyjący jeszcze jak i umarli!!

Feliks Jezierski.